

Opal/Phonic, Zakład

Wiem, że rozpier* Polskę
Co, chcesz się założyć?
To założę się, że założę se zakład pogrzebowy
Kiedy wyjdzie płyta?
Karam was, zamęcę.
Bujam się po ulicach to mój karawan, mercedes
I na chuj* tak kminicie czy to ściema czy już serio penga
Przecież rozpływam się na bicie jak śmietana na kolanach księdza
O, gdzie ten hajs i gdzie ten fejm?
Póki co mam dziewczę co lubię gdy zimne jest
Nikt nie rozumie mnie
Mama miała mnie za głupka
Wciąż wypytując po chu* mi w pokoju lodówka
- I am businessman,
Tylko zamiast teczki
Mam ten zryty łeb i worek, a w nim ciała resztki
Do zimnego ciała podchodzę z szacunkiem
Wiec zawsze przed stosunkiem aplikuję gumkę
Moim marzeniem jest mieć w lodówkach tyle dziewczyn,
że obok pogrzebowego, otworzę zakład mięsny.

Choć mój rap to prototyp, mówią pro-ten-typ
Bo ma kupę forsy, a kopię zwłoki,
Otworzę zakład i mam wszystkich z głowy
Zakład pogrzebowy, zakład pogrzebowy
/2x

Choć mój rap to prototyp, mówią pro ten typ
Leczę ich jak probiotyk
Bo sztuczni są jak protezy
Prostak, program, co ma pro wersy
Prosta prośba - postaw na progresy
Dochodzę, gdy słyszę marsz
Mówią że to nekrofilia
Przecież to nie jest gwałt
Przecież nie zaprzeczyła
Zawód jak każdy inny
Do każdej pracy podobny
Just otwieram lodówkę nie tylko gdy jestem głodny
Śmierdzi jak stary trup, spuchło jej pół ryja
Przyszła jej rodzina: "szybko, zróbcie jej makijaż"
Mistrz medycyny, trup wygląda jak cud
Może to Maybelline, a może to mój chu*?"
Po czterech dniach grzyb, zbiera się na skórze
Miłość do końca życia i cztery dłużej
Łączy nas coś więcej niż tylko chemia
Ona będzie w podziemiu, a my jesteśmy spod ziemia

Zakład pogrzebowy, zakład pogrzebowy
/2x